Nr. 22. OLSZTYN, na wtorek 19 lutego 1901. Rok XVI.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Konrada W.
Jutro: **Popielec.** Nicefora M.
Pojutrze: Eleonory P.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 13 za. 5 10.
Jutro „ „ 7 11 „ 5 12.
Pojutrze księ. ws. we dnie, za. 9 6.

List pasterski na Wielki Post.

†

Andrzej
z Boskiego zmiłowania i łaski św. Stolicy Apostolskiej
Biskup warmiński
wszystkim wiernym dyecezanom pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Najmilsi w Panu!

Czas postu św., który wkrótce się rozpocznie, podług umysłu kościelnego szczególnie do pokuty i umartwienia jest przeznaczony. Rok teraźniejszy dla nas i całego okręgu ziemskiego oprócz Rzymu odznaczony jest przez Ojca św. jako wielki rok jubileuszowy który również w osobliwy sposób ma na celu wewnętrzne odnowienie serca wzniecenie życia cnotliwego u wszystkich stanów ludu chrześciańskiego. Przetoż jak w przeszłym roku na ten czas św. wam pokutę jako cnotę wyłożyłem, tak teraz nieco o pokucie jako Sakramencie chcę wam podać do uwagi.

I. Uzasadnienie, obiecanie i ustanowienie św. sakramentu pokuty.

1. Całe życie Pana Jezusa wychodziło na to, aby grzech i złe skutki jego wyniszczyć, a to, co jest dobrem i Bogu przyjemnem, zaszczepić. Przez gorzką mękę i śmierć Swoją spełnił to dzieło odkupienia, bo jako Bóg człowiek zadosyćuczynił za grzechy narodu ludzkiego i przywrócił mu napowrót Ducha św., który od pierwszego upadku grzechowego się był odwrócił od niego. I tak Pan Jezus uporządził, że ci, którzyby się do Niego przyłączyli, przez wiarę i chrzest św. poświęceni i jako dzieci Pana Boga przyjęci, wielką próbę wolności wytrzymać mają, wolną wolą swoją posłuszeństwo okazać przykazaniu boskiemu, podobnie jak pierwsi ludzie w raju, jednakowoż z taką różnicą, że to doświadczenie nie na jeden dzień i jeden uczynek się ogranicza, lecz przez całe życie się rozciąga. A jeśliby człowiek duchownym sposobem nowo utworzony, tj. ochrzcony, onej próby nie wytrzymał, lecz jak pierwsi ludzie ciężko zgrzeszył. tenże boski Zbawiciel w miłości Swojej i litości rozporządził, żeby mu przy żałosnem nawróceniu wina była odpuszczona, i tak doświadczenie jego wolności się podłużyło aż do końca życia. Ustanowił zwierzchników Kościoła Swego, apostołów ich następców, jako trybunał, jako sąd łaski i miłosierdzia, aby grzesznik pokutujący mógł otrzymać przebaczenie, a nie pokutujący przez przypomnienie kary wiecznej za grzechy doznawał pobudkę do szczerego rozważania nad swojem położeniem i do nawrócenia.

2. Jak postanowienie najśw. sakramentu ołtarza, tak i postanowienie św. sakramentu pokuty Pan Jezus przepowiedział i wyraźnie obiecał. Wobec faryzeuszów, którzy Mu uprzejmość Jego ku grzesznikom zarzucali, tak o celu przyjścia Swego się wyraża (Mat. 18, 11, Łuk. 15, 21 nast. 19, 10): „Syn człowieczy przyszedł, aby zbawił to, co było zginęło.“ Także objaśnia dobroć Pana Boga ku grzesznikom w pięknych podobieństwach zaginionej owcy (Mat. 18, 12—14. Łuk. 15, 4—7), o straconym groszu i marnotrawnym synie (Łuk. 15, 8 -32). Do tego dodaje naukę, iż jest obowiązkiem wiernych, w razie popełnionych występków słuchać kościoła (Mat. 18, 15—17), i dalej tak do apostołów w ogólności mówi (Mat. 18, 18): „Zaprawdę powiadam wam: cobyściekolwiek związali na ziemi, będzie związane i w niebie.“ To samo już przedtem Piotrowi św. jako najwyższej głowie Kościoła Swego był obiecał (Mat. 16, 18 i 19); tu powtarza to powszechnie wszystkim apostołom. Według ogólnej treści to „związanie“ i „rozwiązanie« musimy rozumieć o związaniu i rozwiązaniu grzechów, jak i przez Ojców Kościoła św. jest przyjęte i objaśnione.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Względem postu w roku niniejszym rozporządza się, co następuje:

Ponieważ przyczyny, które dawniej ulżenia starodawnych surowych przykazań postnych wymagały, ciągle trwają, czujemy się spowodowani, mocą od Stolicy Apostolskiej szczególnie dnia 28 lipca r. 1899 nam daną dyspensy od przykazania postnego już pierwej udzielene aż do postu roku 1902 w sposób następujący rozszerzyć i rozporządzić:

I. Dni postne razem z wstrzymaniem się od mięsnych potraw pą następujące:

1) środy, piątki i soboty czterdziestodniowego postu i ostatnie sześć dni wielkiego tygodnia;
2) środy, piątki i soboty kwantoporne czyli suche dni;
3) środy i piątki w adwencie;
4) wigilia: przed Bożem narodzeniem i Świątkami, przed uroczystościami Najś. Maryi Panny niepokalanego poczęcia, Najśw. Maryi Panny gromnicznej, Najśw, Maryi Panny zwiastowania, wniebowzięcia i narodzenia, przed uroczystością św. Apostołów Piotra i Pawła, przed uroczystością wszystkich Świętych, przed uroczystością św. Andrzeja, patrona dyecezyi, i przed uroczystością patrona pierwszej każdej parafii.

II. Dni postne, w które obiad z dozwoleniem potraw mięsnych, a oprócz tego mierne pokrzepienie, przy którem pożywanie mięsnych potraw jest wzbronione, odbyć się może, są:

poniedziałki, wtorki i czwartki czterdziestodniowego postu z wyjątkiem wielkiego tygodnia.

W niedziele wielkiego postu przy każdem jedzeniu zupełne nasycenie się i pożywienie mięsnych potraw jest dozwolone.

III. Dni abstynencyjne są:

wszystkie inne piątki roku.

IV. Od przykazania abstynencyjnego udzielamy dyspensę:

1) dla całej dyecezyi w święta ustanowione, jeśli na nie przypada dzień abstynencyjny, z wyjątkiem ostatnich sześciu dni przed Wielkanocą;
2) dla poszczególnych osób, i to we wszystkie dni z wyjątkiem Wielkiego piątku: dla takich, którzy w drodze będąc są zmuszeni jeść w oberżach lub restauracyach; także dla tych, którzy u niekatolików w służbie albo robocie zostają; również którzy w małżeństwach mieszanych żyją, jeżeli bez naruszenia pokoju małżeńskiego przykazania kościelnego zachować nie mogą.

V. Pożywanie jaj i mleka w wszystkie dni jest dozwolone, a oprócz piątków wielkiego postu, wielkiego czwartku i wielkiej soboty we wszystkie dni zezwala się używać smalcu lub stopionej tłustości do okraszenia pótraw i na chleb.

VI. We wszystkie dni postne jako też w niedziele postu wielkiego pożywanie potraw mięsnych i rybnych przy tem samem jedzeniu jest zakazane.

VII. Według powszechnego porządku kościoła rozpoczyna się przykazanie abstynencyjne od dokończonego 7 roku życia, przykazanie postne zaś obowięzuje od dokończonego roku 21 aż do rozpoczęcia roku 60. — Mogą też wszyscy ciężko pracujący we wszystkie dni postne więcej razy na dzień podług potrzeby potrawy pożywać, ale do przykazania abstynencyjnego są obowiązani, jeśli nie zachodzą jakie osobliwe przyczyny (zob. IV, 2)

Chorujący i słabowici co do przykazania postnego i abstynencyjnego stósować się powinni do rozporządzenia sumiennego lekarza lub spowiednika swego.

VIII. Wszystkim proboszczom jako też wszystkim spowiednikom udzielamy władzę, aby wszystkich. którzy nie ze wstrętu przed umartwieniem, lecz z rzeczywistej potrzeby dyspensy wymagają, od przykazania postnego i abstyuencyjnego wedle potrzeby zupełnie, albo cząstkowo uwalniali, lub zamieniali post na inne dobre uczynki, osobliwie na korzyść cierpiących i w swym zawodzie udręczonych.

IX. Wszystkich zaś, którzy z tej dyspensy korzystają, napominamy, wykonując zarazem szczególną intencyą Ojca św., aby tem większą gorliwością w modlitwie, a osobliwie jałmużną, bądź to na ulgę cielesnej nędzy bliźniego, bądź to na popieranie duchownych uczynków miłosierdzia, a przedewszystkiem na rozszerzenie wiary naszej św., to zwolnienie pierwotnej surowości kościelnego postu odwetowali. Czem większa gorliwość pokuty, tem pewniejsze miłosierdzie Boże, którego w tym czasie łaski wyczekujemy.

Ten list pasterski w niedzielę zapustną we wszystkich kościołach z ambony ma być odczytany.

† **Andrzej,** Biskup.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** W sejmie pruskim poruszył podczas obrad nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych poseł Dittrich z Warmii sprawę fundacyi biskupa Szembeke. Z fundacyi tej — jak wiadomo — w myśl fundatora miano wspierać katol. gospodarzy i rzemieślników, potrzebujących poparcia — i wspierano ich też — dopóki Warmia należała do

Polski. Skoro atoli przeszła pod panowanie pruskie, rząd pruski zabrał zaraz całą tę fundacyą i wspiera odtąd wyłącznie niemal ewangelików. Posłowie z Warmii często już upominali się o prawa katolików do tych funduszów, wywodząc, że właściwie powinny być oddane do dyspozycyi Biskupów warmińskich. Rząd natomiast obstawał przytem, że jest to fundusz państwowy, więc też nie władza duchowna lecz państwowa ma prawo nim rozporządzać i dysponować. Wczoraj jednakże — na skutek mowy posła ks. Dittricha, minister Rheinbaben oświadczył, że rząd uzna fundacyą tę za jurystyczną — samodzielną, i jako taką podda ją pod kontrolę sejmu — nadto przyrzekł, że odtąd rząd wspierać będzie z funduszu tego „także“ katolików. — Licha to swoją drogą pociecha! Z fundacyi, którą stworzył katolicki i polski biskup, — rząd pruski z łaski tylko przyrzeka teraz wspierać katolików. Polacy zapewne nic nie otrzymają.

— Protest przeciwko podwyższeniu ceł. W Berlinie odbyło się 30 publicznych zebrań socyalistycznych, na których przyjęto jednogłośnie taką rezolucyą: Cła na zboże i artykuły żywności są najuciążliwszym i najniesprawiedliwszym, ludność roboczą uciskającym ciężarem. Cła te są przyczyną podrożenia środków do życia i stają się ciężarem tem większym, im mniejszym jest dochód. Cła zbożowe i żywnościowe są przeszkodą dla rozwoju przemysłowego, stanowiącego dla znacznej większości narodu coraz bardziej sprawę życiową; w szczególności cła te przeszkadzają zawarciu dogodnych traktatów handlowych z innemi państwami. Cła te zatem są sprzeczne z rozwojem naszej kultury, wymagającej ułatwionej wywymiany dóbr pomiędzy wszystkiemi narodami. Zgromadzenie uważa wobec tego popieranie wyższych ceł zbożowych i żywnościowych przez państwo za akt najsroższej niesprawiedliwości społecznej i, o ile podwyższenia takiego sami interesenci żądają, za akt brutalnej władzy klasowej i niskiego egoizmu agrarnego. Przeciwko takim dążeniom zgromadzenie protestuje jak najenergiczniej. Zgromadzenie protestuje nie tylko przeciwko wszelkiemu podwyższeniu ceł, lecz żąda najzupełniejszego ich zniesienia!

— O stanie zdrowia cesarzowej Fryderykowej obiegają bardzo niepomyślne pogłoski, wedle których nieuleczalne cierpienie nerkowe wywołało wodną puchlinę. Staraniem lekarzy jest obecnie tylko utrzymanie matki cesarskiej jak najdłużej przy życiu, o wyleczeniu bowiem już mowy być nie może. Z powodu bardzo niekorzystnego stanu zdrowia cesarzowej Fryderykowej znajdują się jej dzieci ciągle w jej pobliżu.

— Wzory nowych mundurów kazał ustawić minister wojny w parlamencie. Jeden z nich ukazuje żołnierza w uzbrojeniu podzwrotnikowem, drugi żołnierza w nowo zaprowadzić się mającym szarozielonym mundurze, który jest podobny pod względem kroju i barwy do mundura austryackiej piechoty.

— Dziennik francuzki »Gaulois« podaje następujący wypadek, który miał się wydarzyć podczas pobytu cesarza Wilhelma w Anglii. W Windsorze zauważył nagle cesarz Wilhelm posła francuzkiego, Cambona, i zawołał do niego: „Panie Cambon, i pan nie przychodzi mnie powitać?« Gdy Cambon zbliżył się, cesarz Wilhelm tak mówił dalej: „Pragnę bowiem, żeby wiedziano, że Francyę bardzo kocham i nie pozwolę na to, aby na nią następowano.“ „Najjaśniejszy panie“, odpowiedział Cambon, »dziękuję za to wyrażenie, Francya jest krajem pokojowym, lecz gdyby ktoś ją miał zaczepić, będzie się umiała sama obronić.« — Wiadomość cała zakrawa na pospolitą sobie plotkę.

— W Kilonii przyszło do krwawej bijatyki między rosyjskiemi a niemieckimi marynarzami. 10 marynarzy rosyjskich napadło w niewytłomaczony dotychczas sposób na marynarzy niemieckich i tak pożgało dwoch nożami, że żyć zapewne nie będą, gdyż rany są śmiertelne.

— Dla czego cesarz Wilhelm jest przyjacielem Anglii, o tem pisze »Rhein. Westf. Ztg.«, co następuje: »Przebieg wypadków w Chinach cesarza mocno rozgniewał, a mianowicie nie robił on z tego tajemnicy, że był oburzony na zachowanie się Rosyi, Francyi i Ameryki w obec naczelnego dowództwa hr. Waldersee. Mocarstwa te, choć najpierw zgodziły się na naczelne dowództwo hr. Waldersee, później rozmaite czyniły ograniczenia, tak że hr. Waldersee w istocie nie był naczelnym wodzem. W berlińskiem ministerstwie dla spraw zagranicznych mają daleko więcej dowodów na to intryganckie zachowanie się, aniżeli o tem wie opinia publiczna. Pod niemiecką naczelną komencę poddała się tylko Anglia bez wszelkich zastrzeżeń i to za sprawą prezesa angielskich ministrów lorda Salisburyego, który przez to uchronił Niemcy od zupełnego odosobnienia, a hrabiego Waldersee od przykrego upokorzenia.“

Z pola walki w Afryce.

Straty angielskie w południowej Afryce w miesiącu styczniu były znacznie większe, jak w miesiącach poprzednich. Według świeżo wydanej listy straty za styczeń stracili Anglicy w tym jedynem miesiącu 106 oficerów i 3251 szeregowców i podoficerów. W potyczkach i wskutek nieszczęśliwych wypadków zginęło 17 oficerów i 206 szeregowców; wskutek chorób zmarło 14 oficerów i 594 szeregowców; do niewoli dostało się 10 oficerów i 342 szeregowców; jako inwalidów mniej lub więcej rannych odesłać musiano do Anglii 65 oficerów i 2109 podoficerów i szeregowców.

Szpitale wojskowe w południowej Afryce zapełniają się coraz więcej. Febra grasuje w wojsku angielskiem w nieznany dotychczas sposób.

Wojska angielskie nie tęgo się spisują w walce z Burami. Z polecenia ministerstwa wojny odebrano 40 podoficerom i szeregowcom medale i inne odznaki wojenne.

Jeden z żołnierzy angielskich opisuje, w jaki sposób Anglicy postępują z jeńcami burskimi. Niepodobna tu wcale oddać tych wszystkich okrucieństw, dość, że zadają im nie tylko fizyczne, ale i moralne

LYGIA.

Powieść z czasów prześladowania chrześcian za Nerona.

(Ciąg dalszy.)

Ku wielkiemu zdziwieniu cyrkowej służby, poklękali wszyscy, których nie zdążono dotąd poprzybijać, zaś Paweł z Tarsu zwrócił się do Kryspa i rzekł:

— Kryspie, nie groź im, albowiem dziś jeszcze będą z tobą w raju. Ty mniemasz, że mogą być potępieni? Lecz któż je potępi? Zali uczyni to Bóg, który oddał za nie Syna swego? Zali Chrystus, który umarł dla ich zbawienia, jako oni umierają dla imienia Jego? I jakoż może potępić Ten, który miłuje? Kto będzie skarżył na wybrane Boże? Kto powie na tę krew: Przeklętal?

— Panie, nienawidziłem złego, — odrzekł stary kapłan.

— Chrystus więcej jeszcze nakazał miłować ludzi niż nienawidzieć złego, albowiem nauka Jego miłością jest, nie nienawiścią...

— Zgrzeszyłem w godzinę śmierci — odrzekł Kryspus.

I począł się bić w piersi.

Wtem zarządzca nawet zbliżył się ku Apostołowi i zapytał:

— Kto jesteś, który przemawiasz do skazanych?

— Obywatel rzymski — odparł spokojnie Paweł.

Poczem, zwróciwszy się do Kryspa, rzekł:

— Ufaj, gdyż dzień to jest łaski, i umrzyj w spokoju, sługo Boży.

Dwaj murzyni zbliżyli się w tej chwili do Kryspa, aby położyć go na drzewie, — lecz on spojrzał raz jeszcze na okół i zawołał:

— Bracia moi, modlcie się za mnie!

I twarz jego straciła zwykłą surowość; kamienne rysy przybrały wyraz spokoju i słodyczy. Sam rozciągnął ręce wzdłuż ramion krzyża, aby ułatwić robotę, i patrząc wprost w niebo, począł modlić się żarliwie. Zdawał się nic nie czuć, albowiem gdy gwoździe zagłębiały się w jego ręce, najmniejsze drganie nie wstrząsnęło jego ciałem, ani na obliczu nie pojawiła się żadna zmarszczka bólu; modlił się, gdy przybijano mu nogi, modlił się, gdy wznoszono krzyż i udeptywano naokół ziemię. Dopiero gdy tłumy ze śmiechem i okrzykami poczęły napełniać amfiteatr, brwi starca ściągnęły się nieco, jakby się gniewał, że pogański lud miesza mu ciszę i spokój słodkiej śmierci.

Lecz przedtem jeszcze wzniesiono wszystkie krzyże, tak że na arenie stanął jakby las z wiszącymi na drzewach ludźmi. Na ramiona krzyżów i na głowy męczenników padał blask słońca, na arenę zaś grube cienie, tworzące jakby czarną poplątaną kratę, wśród której przeświecał żółty piasek. Było to widowisko, w którem dla ludu całą rozkoszą stanowiło przypatrywanie się powolnemu konaniu. Lecz nigdy dotąd nie widziano takiej gęstwy krzyżów. Arena była niemi nabita tak szczelnie, że służba z trudnością mogła się między niemi przeciskać. Na obrębie wisiały przeważnie kobiety, lecz Kryspa, jako przywódzcę, wzniesiono tuż prawie przed siedzeniem cezarskim na ogromnym krzyżu, spowitym u spodu w wiciokrzew. Nikt z ofiar jeszcze nie skonał, ale niektórzy z tych, których poprzybijano najpierwej, pomdleli. Nikt nie jęczał i nie wołał o litość. Niektórzy wisieli z głowami pochylonemi na ramiona lub pospuszczanemi na piersi, jakby ujęci snem; niektórzy jakby w zamyśleniu, niektórzy, patrząc jeszcze ku niebu, poruszali z cicha ustami. W tym strasznym lesie krzyżów, w tych porozpinanych ciałach, w milczeniu ofiar było jednak coś złowrogiego. Lud, który po uczcie syt i rozweselony, wchodził z okrzykami do cyrku, umilkł, nie wiedząc, na którem ciele oczy zatrzymać i co myśleć. Nagość naprężonych kobiecych postaci przestała drażnić jego umysły.

Wszyscy byli obojętni, nie czyniono nawet zwykłych zakładów o to, kto prędzej skona, jakie czyniono zwykle, gdy na arenie zjawiała się mniejsza ilość skazanych. Zdawało się, że cezar nudzi się także, albowiem przekręciwszy głowę, poprawiał leniwym ruchem naszyjnik, z twarzą ospałą i senną.

Wtem wiszący naprzeciw Kryspus, który przed chwilą oczy miał zamknięte, jak człowiek omdlały lub konający, otworzył je i począł patrzeć na cezara. Twarz jego przybrała znów wyraz tak nieubłagany, a wzrok zapłonął takiem ogniem, że żołnierze poczęli szeptać między sobą, ukazując go palcami, a w końcu sam cezar zwrócił na niego uwagę i ociężale przyłożył szkiełko do oka.

Nastała cisza zupełna. Oczy widzów utkwione były w Kryspa, który próbował poruszyć prawą ręką, jakby ją chciał oderwać od drzewa. Po chwili pierś wzdęła mu się, żebra wystąpiły na wierzch, i począł wołać:

— Matkobójco! Biada ci!

Dworzanie, posłyszawszy śmiertelną obelgę, rzuconą panu świata wobec tysiącznych tłumów, nie śmieli oddychać. Chilo zmartwiał. A cezar drgnął i wypuścił z palców szkiełko. Lud zatrzymał również oddech w piersiach. Głos Kryspina rozlegał się coraz potężniej w całym amfiteatrze:

— Biada ci, morderco żony i brata, biada ci antychryście! Otchłań otwiera się przed tobą, śmierć wyciąga po ciebie ręce i grób cię czeka. Biada ci, żywy trupie, albowiem umrzesz w przerażeniu i potępiony będziesz na wieki!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

katusze. Anglicy dążą do tego, aby Burów wytępić zupełnie i nie przebierają w środkach.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W środę wieczorem zmarł w Elblągu emerytowany proboszcz-jubilat, ś. p. ks. Justus Bornowski w 83-cim roku życia, a 59-tym kapłaństwa. Nieboczyk był przez 20 lat proboszczem w Kiwitach, w powiecie lidzperskim. Od trzech miesięcy dopiero zamieszkał jako emeryt w Elblągu. Niech odpoczywa w pokoju!

Chełmińska dyecezya. Święcenie dyakonów na kapłanów nastąpi w czwartą niedzielę postu, dnia 17-go marca.

Rodzice polscy! uczcie wasze dzieci czytać i pisać po polsku.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 18 lutego 1901.

— Z sądu przysięgłych. W piątek stawał mistrz stolarski Henryk Rose z Ostrudy oskarżony o rozmyślne krzywoprzysięstwo. Skazano go na 2 lata cuchthauzu, utrate praw honorowych przez 5 lat i nie wolno mu będzie więcej jako świadkowi albo rzeczoznawcy przed sądem pod przysięgą zeznawać. — Mistrz rzeźnicki Wasserberg ztąd, stawał oskarżony o pobicie swego szwagra Gelhaara, skutkiem czego śmierć nastąpiła. Sąd uznał go winnym i skazał na 1 rok i 3 miesiące więzienia i poniesienie kosztów.

— Minister oświaty pozwolił na odbycie pierwszego egzaminu dojrzałości w tutejszej szkole realnej na Wielkanoc rb.

— Posiedziciele z Woryt, Naglad i z Nowegomłyna zwieźli w czwartek na 39 saniach cegły do budowy tutejszego nowego kościoła katolickiego. W piątek przysłali posiedziciele z Woryt na własny koszt 3 wagony cegieł; kilka fur kamieni przywieziono też ze Stękin. Jak się zdaje, budowa kościoła zostanie rozpoczętą w tym roku.

— Kupiec tutejszy Ludwik Ries, mający handel żelaza, popadł w konkurs. Zawiadowcą masy konkursowej jest adwokat p. dr. Salzmann.

* **Wartembork.** Osławiony opryszek Wietrin usiłował uciec z tutejszego domu karnego. Wyłamał on już ścianę w celi i miał już tylko wyjąć kilka cegieł, gdy przydybał go dozórca. Osadzono go teraz w tak zwanej celi szklanej, gdzie można widzieć wszelkie jego ruchy.

* **Biskupiec.** We czwartek odbył się tu targ na bydło i konie. Konie i świnie były bardzo drogie, a mimo to handel był ożywiony.

* **Barsztyn.** Skazana w lipcu roku zeszłego przez sąd przysięgłych na śmierć za zamordowanie męża wdowa po posiedzicielu Maryanna Holdak z Allendorf ułaskawioną została na dożywotnie więzienie.

* **Z Brodnicy** w Prusach Zachodnich donoszą pismom niemieckim, że sąd tamtejszy w pewnym procesie o podburzanie do nienawiści rasowej (!) zarządził konfiskatę — obrazu Chrystusa ukrzyżowanego, pocieszającego klęczącą u stóp krzyża Maryą. Obraz skonfiskowano dla tego, że... wyobraża uciśnioną Polskę, ponieważ u dołu znajduje się podpis: „Nie nadeszła jeszcze chwila rozgrzeszenia“.

* **Gniew.** W tutejszym kościele parafialnym został na dniu 12-go bm. o godz. 4 po południu pobłogosławiony związek małżeński p. Edwarda Denizota, syna Augustostwa Denizotów powszechnie znanego francuza-polaka, posiedziciela szkółek z Poznania, z panną Zofią Bartkowską córką Marcelego Bartkowskiego i ś. p. z Marchlewskich Julii Bartkowskiej.

* **Lidzbark,** 13 lutego rb. Dzisiaj odbyła się uroczysta introdukcya naszego ks. prob. i dziekana Klatha. Księża dekanalni stawili się wszyscy prócz dwóch. Z obcych dekanatów brali udział: ks. dziekan lic. Ziemann z Subków, ks. prob. Doering z Brodnicy i ks. prob. Mosieński z D. Lencka, inni zapewne dla dokuczliwego mrozu się nie stawili. Kazanie wygłosił ks. prob. Podlaszewski z Pol. Brzozia.

* **Grudziądz.** Na 100 mr. kary skazała izba karna odpowiedzialnego redaktora »Gaz. Grudz.« za dwa artykuły, w których zawarte było twierdzenie, że „rozbiór Polski był rabunkiem i niesłychanym gwałtem, popełnionym na narodzie polskim.“ Redaktor stawił wniosek, aby sąd w sprawie tej powołał profesorów uniwersyteckich, pomiędzy innemi słynnego Delbruecka, jako rzeczoznawców, ale sąd wniosek jego odrzucił.

* **Chojnice,** 16 stycznia. Sąd przysięgłych skazał żyda Moryca Levy za krzywoprzysięstwo w sprawie morderstwa popełnionego na Winterze na 4 lata cuchthauzu i 4 lata utraty praw honorowych. Prokurator wniósł o 5 lat cuchthauzu i tyleż lat utraty praw honorowych. Jak wiadomo, Levy zeznał pod przysięgą, że Wintera nie znał, co się okazało fałszywem.

* **Bydgoszcz.** W zeszłym tygodniu przybyła tutaj pewna dziewczyna, podobno ze Szpandawy i prosiła o nocleg u żony pewnego robotnika, mówiąc, że stara się o służbę, której jednak nie mogła przyjąć bezwłocznie. Nieznajoma, nazwiskiem Träger, przyjęta pod dach, mówiła, że ojciec jej posiada w Szpandawie gospodę, a ona pewien majątek. Posłyszał o niej młody wdowiec, zapoznał się z nią i niebawem mieli wstąpić w związek małżeński. Zaopatrzywszy się w konieczne papiery, wdowiec udał się z swą narzeczoną do Berlina. W drodze manewrowała ona tak, że wielbiciel powierzył jej owe papiery i portomonetkę zawierającą 70 marek. Gdy przybyli do Berlina i stanęli w domu zajezdnym, dziewczyna wymknęła się pod jakimś pozorem i znikła wraz z pieniędzmi. Musiał tedy zastawić zegarek, aby powrócić do domu. O swej narzeczonej dowiedział się, że rodzina nazwiskiem Träger wcale tam nie istnieje. Kogo opłakuje teraz więcej narzeczonej czy pieniędzy?

* **Poznań.** † 12-go bm. umarł nagle hr. Krzysztof Cieszkowski, syn sławnego filozofa polskiego Augusta, w 42 roku życia. Śmierć go zaskoczyła w pociągu kolei żelaznej pomiędzy Gnieznem a Kobelnicą. Jechał z Warszawy i spieszył na zebranie Towarzystwa rólniczego, któremi się żywo interesował. Gdy w Kobelnicy na stacyi konduktor otworzył drzwi od wagonu, zastał hrabiego już nieżywego. Przywołani lekarze stwierdzili, iż śmierć nastąpiła, zdaje się, w skutek udaru mózgowego.

* **Wrocław.** Nasz rodak pan Maks Julian Jankowski, pasierb kapitalisty p. Boldta z Prus Zach. zdał przy tutejszym sądzie nadziemiańskim świetnie egzamin refendaryuszowski.

* **Wiedeń.** Przed tygodniem zmarła w Ludenburgu pod Wiedniem żona pensyonowanego maszynisty. W czasie przepisanym złożono jej zwłoki na miejscowym cmentarzu. Kiedy po skończonej ceremonii pogrzebowej wszyscy uczestnicy żałobni się rozeszli, usłyszał naraz dozórca cmentarza jęki, które dały się słyszeć od strony, gdzie złożono zwłoki. Przerażony wezwał natychmiast robotników, którzy odkopali świeżo usypaną mogiłę. Jakież zdziwienie ogarnęło wszystkich, gdy po otworzeniu trumny okazało się, iż nieboczka żyje. Zmartwychwstałą złożono na razie w mieszkaniu dozórcy cmentarza, poczem, gdy siły odzyskała, odprowadzono ją do domu krewnych, gdzie mieszkała przed swą niedoszłą śmiercią.

Rozmaitości.

Okrucieństwa w południowej Afryce. Ks. Timoncy, który przydzielony zostało do angielskiej załogi w Transwalu, jako kapelan pisze w „Catholic Press“: »Przybyliśmy do burskiego miasteczka. Wszystkich domki były zamieszkane wyłącznie przez kobiety, starców i dzieci. I oto miałem sposobność ujrzeć obraz wojny, którego nigdy nie zapomnę. Mieszkańców wezwano, aby opuścili swe mieszkania. Każdy unosił ze sobą to, co najpotrzebniejsze. Dzieci płakały, ale kobiety mężnie się trzymały. Były ubrane czarno, wzorowej czystości, blade były, ale bohaterskie, łez nie było w ich źrenicach. Potem anglicy podpalili miasteczko; płomienie ogarnęły od razu ze czterech stron. Spoglądali wszyscy błędnym wzrokiem w buchające ognie. Kilka słów przekleństwa u starców i kobiet i nastała zupełna cisza. Australczycy otoczyli ich kołem i gnali przed sobą jak trzodę. Przypędzili ich w ten sposób do rzeki Malopo i rozpędzili do pustych okolic, porosłych wysoką trawą. Zachodni wiatr dął, a o uszy nasze odbijało się narzekanie i płacz nieszczęśliwych dzieci boerskich... — I wszystko to dzieje się niby w imię cywilizacyjnej przewagi Anglii. Ładna cywilizacya!

Tysiące ofiar pochłaniają corocznie w Indyach węże jadowite i dzikie zwierzęta. Statystyka urzędowa za rok ubiegły wykazuje 27,5000 w wypadków śmierci, z których 24,621 przypisuje wężom, 889 tygrysom, 338 wilkom, 327 lampartom, a 300 krokodylom i szakalom. Nadto ofiarą tygrysów i lampartów padło 90,000 koni. Dzięki wyznaczonym przez władze nagrodom zabito i stracono 100,000 wężów i 20,000 dzikich zwierzat; zapłacona za nie suma wynosi ogółem 135,000 mk. Władze postanowiły przedsięwziąść środki, celem energiczniejszego zapobiegania tej pladze; między innemi projektowana jest wielka wyprawa na tygrysy do Bengalu.

Przedbrana dziewczyna. Na dworcu berlińskim w Hamburgu aresztowano chłopaka, który podróżnym ofiarowywał swe usługi do niesienia kuferka. Pewnemu panu, który chłopakowi polecił nieść przed sobą kuferek podpadł młody tragarz, bo nie znał ulic miasta, a pan posądzał go że udaje i z kuferkiem chce drapnąć. Na policyi podał chłopak, że się nazywa Karol Lurak, ponieważ jednak nie miał papierów legitymacyjnych, kazał mu się wachmistrz rozebrać, aby zrewidować ubranie. Gdy chłopak się wahał, rozerwał mu wachmistrz jaczkę, ale chłopak począł teraz płakać i prosić: niech mnie pan nie rewiduje, bo ja jestem dziewczyna. Do protokółu podała zdemaskowana dziewczyna co następuje: Po śmierci wuja swego, u którego w Królewcu mieszkała, widziała się zmuszoną sama na siebie pracować, gdyż była sierotą. Na anons pewnego kupca przyjechała do Berlina, aby objąć miejsce. Ponieważ kupiec płacił jej tylko 15 marek miesięcznie, a Berlin drogi, nie mogła wyżyć. Widząc na dworcu tragarzy, który dziennie 4—5 mk zarabiali, długo się nie namyślała, ale przyjaciółce kazała sobie obciąć włosy, sprawiła ubiór męzki i wyjechała do Hamburga jako tragarz szukać zarobku. Za pierwszą swą pracę zarobiła 80 fen, ale już przy drugiej ją pochwycono. Po stwierdzeniu prawdy puszczono przedsiębiorczą dziewczynę na wolność.

Na miesiąc marzec

można teraz zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Przedpłata wynosi **34 fen.**, z odnoszeniem w dom przez listowego **42 fen.**

Kogo na to nie starczyło, aby od początku kwartału Gazetę sobie zapisać, niech stratę tę teraz powetuje i choć na jeden miesiąc Gazetę sobie zapisze.

Na tę 34 fen. starczy nawet dziada pod kościołem, spodziewany się więc, że nie wymówi się od zapisania Gazety na miesiąc marzec nikt, kto jej dotąd nie ma.

Dalej więc łowić nowych Czytelników na miesiąc marzec!

Na Wielki Post!

Wielkie słodkie tureckie szwaczki	funt 18 fen.
Francuskie szwaczki	funt 15 fen.
Najlepszy surop cukrowy	funt 20 fen.
Najlepsze cukrowe powidła	funt 20 fen.
Najlepszy świeży lniany olej do jedzenia . , . . (przy więcej litrach taniej)	litr 70 fen.
Wielkie tłuste śledzie Matties	kopa 2,20 m.
Wielkie smaczne śledzie „Ihlen“	kopa 2,10 m.
Wielkie śledzie „Ihlen“ do marynowania . . .	kopa 1,80 m.
Małe, tłuste śledzie	kopa 1,00 m.
Najlepsze opiekane śledzie, bardzo wielkie puszki, około 55 sztuk, puszka	3.50 M.
Codziennie świeżo wędzone śledzie sztuka	10 fen.

poleca

August Lubowski.

Czysto srebrne męskie zegarki remontoar tylko 14 m.
Czysto złote damskie zegarki remontoar, 10 kamieni, tylko 20 m.
Regulatory od 8 m.
Zegary ścienne i budziki we wielkim wyborze.
Pierścianki upominkowe od 2 m.
Broszki, guziki, łańcuszki wszelkiego rodzaju po jak najtańszych cenach,
Okulary od 50 fen.,
Binokle bez obsady itd.
Reperacye prędko i tanio

A. Selbmann
w Wartemborku.

Mieszkanie

o dwóch izbach z przynależnościami w tylnym domu jest od 1 kwietnia do wynajęcia za 80 marek rocznego myta.

Dr. Mehlhausen
w Wartemborku.

Ucznia

przyjmie zaraz **Franc. Zientek,** czapnik w **Wartemborku.**

TANIO! TANIO!

Z powodu braku miejsca będzie u mnie od 10 do 24 lutego

Wielka wyprzedaż

wełny do tkania i dziania
po bardzo zniżonych cenach.

M. Kuck w Wartemborku
falbiernia i chemiczna płókarnia
(obok ewangielickiego kościoła.)

Ucznia i pachołka

przyjmie zaraz

A. Schoenwald,
mistrz szewski w Wartemborku

Ucznia

w naukę **krawiectwa** przyjmie natychmiast

A. Krajewski,
mistrz krawiecki w Olsztynie.

---

2 uczni

w naukę farbierstwa przyjmie zaraz lub później

M. Kuck
w **Wartemborku,**
Falbiernia chemiczna.

Rok V. Abonentów 13,000.

„PRACA“

Tygodnik illustrowany dla wszystkich

w swoim rodzaju jedyne i najtańsze czasopismo,

wychodzi w Poznaniu co niedzielę w obszernym zeszycie, obejmującym 36 do 40 stronnic druku z pięknemi illustracyami
przy współpracownictwie doborowych sił.

***Abonam.* na poczcie:** w Niemczech kwartal. tylko **1 m. 25 f.;** w Galicyi i Austro-Węgrzech na poczcie tylko 1 koronę 47 hal.

Pod opaską: tj. wprost z Ekspedycyi lub też z księgarni w Niemczech kwartalnie 2 mr., w Galicyi i Austro-Węgrzech 2 korony 50 hal., w innych Państwach 3 franki 20 ct., za Oceanem 1 dolar

„Praca“ zawiera piękne illustracye, zajmujące nowelki i powieści, oryginalne wiersze patryotyczne, życiorysy wybitnych osób, wspomnienia historyczne i pośmiertne, opisy ludów i krajów, korespondencye ze świata, a w szczególności z wszystkich dzielnic Polski i z wychodźtwa; w końcu podaje „Praca“ wesołe pogawędki, dodatek humorystyczny, sprawozdania teatralne, kronikę, rozmaitości, zajmujący dział kobiecy itd. itd.

„Praca“ ogarnia równocześnie sprawy polityczno-społeczne, zamieszcza jędrne artykuły wstępne treści politycznej, społecznej, literackiej i naukowej; z chwili bieżącej, z rolnictwa, handlu, przemysłu itd. itd.

Kto raz „Pracę“ czytał, ten z pewnością pozostanie jej stałym abonentem!

Abonament przyjmuje w Niemczech, Galicyi i Austro-Węgrzech **każda poczta,** każda księgarnia i Ekspedycya „Pracy“.

Pismo jak „Praca“ powinno się znajdować w każdym domu szczerze polskim.

Kto dotąd nieczytał, niepoznał „Pracy“ niech zażąda wprost z Ekspedycyi „Pracy“ numeru okazowego, a odbierze takowy natychmiast bezpłatnie i franko.

Adres: „Praca“ w Poznaniu (Posen — Preussen) ulica Rycerska Nr. 38.

Kto zjedna abonenta i nadeśle odnośny kwit pocztowy wraz ze swym kwitem — ten odbierze piękny obraz oraz zajmującą książkę jako premią.

„Praca“ jest bardzo skutecznym organem dla ogłoszeń i zawiera zawsze obszerny dział inseratowy a zwłaszcza wakansów i szukających miejsc tak z Wielkopolski jak i z Galicyi.

Abonentów 13,000.

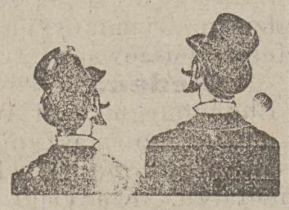

Śliczna powieść!

Za 90 fen. przesyła Katolik z Bytomia (Beuthen O.-S.) 10 zeszytów ciekawej powieści p. t.: **SIEROTY,** obejmujących 240 wielkich stron druku. W każdym zeszycie obrazek. Tytuły rozdziałów: Wielki wynalazek. Morderstwo. Kto jest mordercą? Wdowa i sieroty. Matka i syn. Przyszłość sierót. Przed sądem przysięgłych. Franek radzi o sobie. W daleki świat. Ucieczka małego Józefa. Rozpacz matki. Dwa miliony marek. Tortury i pociechy dla serca małczynego. Rodzina Lisa. Cygan. Hrabia Stefan Jaksa. Skarb królowej cyganów. Zemsta cyganów. W czartowskim jarze. Po smutku radość. Do matki. Dalsze losy fałszerza. Franek i Lis. Pożegnanie. Pierwszy dzień w domu pana barona. Młody pan baron.

Adres: KATOLIK, Bytom (Beuthen O.-S.)

SLEDZIE!

polecam w wielkim wyborze i po jak najtańszych cenach

H. Schoeneberg

Kuźnia

w Zazdrości jest do wynajęcia.

Szopę z balów,
w dobrym stanie, ma na sprzedaż do rozebrania
Kucharzewski
w Kaplitynach.

Posiadłość,

33 mórg roli z tor , tro chę łąki, budowle w dobrem położeniu, chcę zaraz sprzedać.

Prejłowski w Skajwotach
(Skaibotten p. Mokainen).

✖ Siemie lnianne ✖

kupuje i płaci najwyższe ceny
Młyn Sojka p. Dorotowo.

Moja olejnia

jest każdej środy i soboty w biegu.

R. Ciecierski,
młyn w Wartemborku.

Mój **lisowaty ogier,** duńczyk, tęgi biegacz, stanowi obce klacze rano i wieczorem za 9 marek.

Zimmermann
w Skajwotach.

LOSY

królewieckiej loteryi ogrodu zoologicznego, ciągnienie 16 lutego 1901, są do nabycia w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej“. Cena 1 marka.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)